

ADHD, Błędne koło

Alko, dragi, hajs..
Dziwko..

Życie mi się sypie, chu* w to
Toczę to swoje śmieszne błędne kółko
Utopię to życie
Zaleję je wódką
Albo skrusze na zeszyście
I otulę je bibułą
Tak mi wstyd
Świat zlął na psy
Ja razem z nim
Dokładnie tak, jak ty
Opieram łeb o drzwi
Magia gry
Magia?
Umarła gdzieś
A mój świat padł na pysk
Jutro rano znów obudzi się błąd
Zadrzą ściany, znów zadrzy mu głos
I usiądzie całkiem dezorientowany
A te ściany będą wiedziały więcej niż on
I wtedy wszechświat przestanie się śmiać
Ludzie pójną gdzieś swoją drogą
A gdy zapragnę się z nimi pojednać
Wokół nie będzie już zupełnie nikogo..

Ognista woda na diabelski młyn
W trybach anielski pył
Trzeszczą zębate koła
Upadam na dno aż
Tylko, że tym razem
Kur*a, nie, chyba unieść się nie zdołam
Co to za przestrzeń między bogiem a prawdą
Tu twoga ściska gardło, miazdzy krtań
Wprowadzie Boga nie zaznałem już dawno
Wiec jak jeszcze w prawdę w Bogu wierzyć mam?
Strudzona twarz obleka szary dym
Dźwigam tak los jak Atlas glob na barach
Od orbit elektronów, pod wiatr przez mgły
Po kursy planet
Coś znaleźć się staram
Czuje dwóch rzeczy nieustanny niedosyt
Wieczny ich brak, co tak boli w wietrzne dni
Świat pragnął bym pragnąć ich nie miał dosyć
Pierwsza to chęć poznania, co jest drugą z nich?

Jeśli zbłądziłem na krawędziach banknotów
Lub pogubiłem się na brzegach pucharów
Przybądź proszę
Dziś jestem gotów
Ty przybądź
i mnie odczaruj!

Wychowany w szemranych kręgach
Na w kółko powtarzanych błędach
Wczoraj zdobył szczyt, dziś sięga dna
Jutro weźmie się w garść
Przysięga!
Tydzień jak zwężająca się pętla zła
Na zawsze zmienia DNA
Zostawia w czaszce głęboką szramę jak MDMA
Przeciwnikiem dla siebie sam
A starcie brutalne i zażarte jak w MMA

Nie wiem jak ani kiedy go tak ten syf porył
Pamiętam gdy bywał trzeźwy
Dobry chłopak, dobry dziś
Kluby go-go, brudy, koko
Najlepsi znajomi
Najwięcej wie o nim
Miejski monitoring
Szkoda go, bo miał kozak flow
nie ogarnął
Porwało go tornado
Dobranoc
Grasz fair?
Patrz się w oczy
Byłem, jestem , będę z tobą
Od zawsze toczy nas to samo błędne koło

Jeśli zbłądziłem na krawędziach banknotów
Lub pogubiłem się na brzegach pucharów
Przybądź proszę
Dziś jestem gotów
Ty przybądź
i mnie odczaruj!